PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, poniedziałek 9 marca 1931 r. Nr. 66.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. Sprawy mniejszości. — Polska a Litwa. **Zagadnienia ogólne:** Przemówienie Vandervelde'go.—Francja a Niemcy. — Polityka zagraniczna Niemiec. — Austrja a Niemcy. — Porozumienie morskie. — Konferencja agrarna. — Porozumienie anglo - hinduskie. — **Notatki i informacje:** Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. SPRAWA MNIEJSZOŚCI.

Germania 8.III, w koresp. z Warszawy p. t. „Polskie zbrojenia wojenne" pisze, że w dyskusji budżetowej w Senacie mówcy opozycyjni wskazywali na konieczność podtrzymania przymierza z Francją wobec niebezpieczeństwa ze strony Rosji i Niemiec.

Dziennik zaznacza, że to powszechne wskazywanie polskich mówców na potrzebę przymierza wojskowego z Francją ma znaczenie ze względu na kończący się termin polsko - francuskiego przymierza.

Der Tag 7.III, w koresp. z Warszawy pisze o „ciężkich oskarżeniach", jakie sen. Pant wytoczył pod adresem rządu na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu.

Dziennik podkreśla, że Pant uskarżał się, iż pomimo ostrzeżenia, jakie Polska otrzymała w Genewie, nic się nie zmieniło.

Dziennik zaznacza, że frakcja niemiecka złożyła deklarację, iż z powodu przejścia do porządku dziennego nad ubliżającem oświadczeniem sen. Everta, który przemówienie sen. Utty określił jako przeznaczone dla Berlina, powstrzymuje się od udziału w debatach komisji budżetowej.

Berliner Tageblatt 7.III, w koresp. z Warszawy p. t. „Strajk parlamentarny niemieckich senatorów" podaje wiadomość o przemówieniach sen. Utty i Panta, który złożyli oświadczenie usunięcia się od obrad budżetowych Senatu z powodu zachowania sen. Everta.

Dziennik w końcu nadmienia, że senatorom niemieckim odpowiedział sen. Rolle z Bloku Bezp., który stanowczo zastrzegł się przeciwko wprowadzaniu metod przedwojennych Niemiec do nowej Polski.

Deutsche Tageszeitung 6.III, podaje wiadomość o procesach przeciwko powstańcom śląskim p. t. „Fala zniszczenia niemczyzny w Polsce".

Ponadto pisze o przemówieniu sen. Utty, że podał on „wstrząsający obraz szkolnictwa niemieckiego" w Polsce.

The Manchester Guardian 6.III. Korespondent z Berlina występuje w obronie petycji niejakiej Rudnickiej, złożonej Lidze Nar. w sprawie traktowania przez władze polskie mniejszości Ukraińskiej w Małopolsce wschodniej. Wystąpienie swe korespondent motywuje tem, iż dowiedział się, że Sekretarjat Ligi petycję Rudnickiej odrzucił, mimo, iż odpowiadała ona wszystkim warunkom postawionym przez Ligę. Korespondent zaznacza, że petycja Rudnickiej była włączona do interpelacji posłów ukraińskich w Sejmie polskim.

POLSKA A LITWA.

Dzień Kowieński 5.III, zamieszcza sprawozdanie z odczytu wygłoszonego ostatnio na uniwersytecie kowieńskim przez prof. Kreve-Mickeviczjusa na temat: „Wilno w obecnem życiu Litwy". Zdaniem prelegenta, Polacy, zagarniając Wilno, dopuścili się wielkiego błędu. Gdyby Polacy nie uczynili tego, nie wywołaliby takiej nienawiści ze strony Litwinów. Polacy mogliby wówczas wywierać wielki wpływ na Litwę bądź to przez zawarcie unji z Litwą, bądź też drogą pośrednią. Polacy zaś litewscy, jako prawomyślni obywatele mogliby wówczas zająć wyższe stanowiska państwowe. Sejm litewski miałby sporą liczbę przedstawicieli Polaków. Źródło trudności uregulowania stosunków polsko - litewskich Kreve-Mickeviczius widzi w romantyzmie zarówno Polaków, jak i Litwinów. Polacy są romantykami dlatego,

ponieważ sądzą, iż z biegiem czasu Litwini zapomną krzywdę wileńską i da się z nimi nawiązać stosunki oparte na szerszych podstawach, — Litwini zaś są romantykami, bo spodziewają się odzyskać Wilno drogą pokojową. „W sporze polsko-litewskim — mówił prelegent — państwom Europy Zachodniej jest niezmiernie trudno orjentować się. Wpływa na to w znacznej mierze fakt, iż wielu Polaków nazywa siebie Litwinami: gente Lithuanus, natione Polonus. Tak np. Piłsudski, Skirmunt, a nawet Zaleski nazywają siebie Litwinami. Wprowadza to w błąd niejednego zagranicznego dyplomatę, którzy nie mogą zrozumieć, czego chce Kowno od Warszawy wobec faktu, iż na kierowniczych stanowiskach w Polsce stoją Litwini".

W d. c. Kreve-Mickieviczius podkreślił, że Litwini poniekąd sami są winni, że po odzyskaniu swej stolicy nie potrafili mocno usadowić się w Wileńszczyźnie i dopuścili do zagarnięcia Wilna narazie przez bolszewików, a później przez Polaków. Po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego, dyplomacja litewska, walcząc o odzyskanie swej stolicy, również dopuściła się — zdaniem prelegenta — szeregu błędów. Nierozsądnem ze strony litewskiej było skierowanie sprawy Wilna do Ententy, za której zgodą i pomocą odbyło się zagarnięcie Wilna. Dyplomacja litewska nie doceniła należycie znaczenia Niemiec i Rosji, które były zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy i przy pomocy których Wilno łatwiej byłoby odzyskać.

Zakończenie odczytu prelegent poświęcił omówieniu sposobów odzyskania Wilna z rąk polskich i doszedł do wniosku, że Litwa musi przedewszystkiem dążyć do wzmocnienia żywołu litewskiego w Wileńszczyźnie pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Pozatem należy czekać na odpowiedni moment, kiedy Litwa będzie mogła swobodnie odebrać Wilno Polsce. Wilno utraciła Litwa w drodze zbrojnej i tylko tą drogą może je odzyskać. Naturalnie, nie drogą bezpośredniej walki, lecz np. w czasie wojny polsko - niemieckiej lub polsko - bolszewickiej. Nie należy przegapić tylko sposobności. Że jednak Wilno zostanie prędzej czy później odzyskane, w to prelegent nie wątpi.

Dzień Kowieński z 5—6.III, w związku z ukazaniem się w Wilnie anonimowej broszury p. t. „Polacy jesteśmy czy spolszczeni Litwini? Odpowiedź uczonych polskich", zamieszcza obsz. art. wst., w którym występuje przeciwko opinji profesorów polskich Jakubowskiego i Nitscha, na których powołuje się wspomniana broszura. Profesorowie ci dochodzą mianowicie do wniosku, że niema prawie na Litwie Polaków, są tylko spolszczeni Litwini, — autorzy zaś broszury, powołując się na opinję profesorów polskich w tym względzie, zwracają się z apelem do Polaków litewskich, by wyrzekli się mowy polskiej i uznali język litewski za język ojczysty. „Dzień Kowieński" podkreśla, że wymienieni profesorowie polscy, głoszący podobną opinję, przekroczyli granice dziedziny lepiej sobie znanej. W celu zbicia wywodów profesorów Jakubowskiego i Nitscha, dziennik powołuje się na dzieło prof. Abrahama, który—na podstawie dokumentów historycznych — dowiódł, że ludność polska na Litwie istniała jeszcze za księcia Gedymina, a nie jest wcale — jak to twierdzą profesorowie Jakubowski i Nitsche — prawie wyłącznie wytworem kulturalnego oddziaływania wyższej kultury polskiej nad pierwotną kulturą litewską. W d. c. „Dzień Kowieński" powołuje się na opinje profesorów niemieckich i rosyjskich i pisze: „Przypuśćmy nawet, iż jesteśmy wszyscy tylko Litwinami spolszczonymi, lecz czy stąd wynika — jak twierdzi broszura — prawo do odpolszczania nas, którego sama nazwa, jak wszelkie odfrancuziania, odlitewszczania i t. p., pachnie coś potrosze gwałceniem czyjegoś prawa przyrodzonego do używania, uczenia się i myślenia w tej mowie, w której ten ktoś wzrósł. A uzasadnianie tego prawa rzekomemi wywodami nauki może wszędzie doprowadzić do najdziwniejszych wniosków, od których jednak zdrowy rozsądek odżegnać się musi. Z równą logiką, jak omawiana broszura, Polacy mogliby myśleć o odzyskaniu na rzecz języka polskiego części obszaru wielkoruskiego, według bowiem twierdzeń nauki szczepy Radymiczów i Wiaticzów miały być szczepami lechickiemi, to jest polskiemi".

Musu Vilnius 28.II (org. Związku Odzyskania Wilna) p. n. „Najnowsza teorja polska w sporze polsko - litewskim" zamieszcza artykuł, polemizujący z oświadczeniem posła Hołówki, zamieszczonem w polskiej prasie w Ameryce. Hołówko w oświadczeniu tem zaznaczył, że spór polsko - litewski jest li tylko formalny i każdy rozsądny Litwin uzna pretensje litewskie do Wilna za absurdalne, bowiem Litwini w Wilnie stanowią tylko nieliczną kolonję; oddanie zaś Wilna Litwie prowadziłoby do zagłady Litwy, gdyż wtedy na Litwie zaistniałaby większość polska, górująca swą kulturą, wreszcie Litwini obawiają się kultury polskiej i temu należy — zdaniem pos. Hołówki — przypisać odgradzanie się Litwy od Polski „murem chińskim".

„Musu Vilnius" usiłuje dowieść, że twierdzenia pos. Hołówki nie mają podstaw i pisze: „Teorja Hołówki sfabrykowana została w tym celu głównie, ażeby wprowadzić w błąd opinję zagraniczną i wytłumaczyć istotę t. zw. uporu litewskiego. Przyznać trzeba, że nowa teorja polska jest skonstruowana dosyć zręcznie i może wprowadzić w błąd niejednego cudzoziemca. Należy zwalczać podobne kłamstwa polskie. Polacy, rozporządzając dobrym aparatem propagandowym, puszczają kłamstwa te w świat ze szkodą dla Litwy".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PRZEMÓWIENIE VANDERVELDE'GO.

Le Journal 7.III, zamieszcza odpowiedź Saint-Brice'a na przemówienie Vandervelde'go. Leader socjalistów belgijskich rzuca snop światła na niebezpieczne złudzenia pacyfistów. Robi on to wprawdzie mimo woli, co jednak nie powinno przeszkadzać należytej reakcji ze strony ludzi ze zdrowym rozsądkiem. Zasadniczym błędem dowodzeń Vandervelde'go jest niezrozumienie paktu lokareńskiego, który to pakt właśnie urzeczywistnił współpracę francusko - angielską, a której nie udało się osiągnąć w 1920 r. Vandervelde uważa, że Niemcy słusznie domagają się rewizji granic, lecz wstrzymuje się od ofiarowania im Eupen i Malmédy; prawdopodobnie pragnie on przeprowadzenia rewizji kosztem Polski. Dalej odrzuca

on winę Niemiec za wojnę i dopiero po pełnem oburzenia przemówieniu Jaspara przyznać musiał, że jedynie Niemcy ponoszą odpowiedzialność za pogwałcenie Belgji. Vandervelde posunął się nawet do zarzucenia Francji, że zmusza ona przez swe zbrojenia niemieckich socjalistów do oddania swych głosów za kredytami wojennemi. Vandervelde zaprasza widocznie Francję na konferencję rozbrojeniową nie celem utrzymania traktatów, lecz dla udzielenia Niemcom pozwolenia na przekreślenie paragrafów traktatu wersalskiego, tyczących się rozbrojenia.

Le Journal 6.III, zamieszcza dokładne sprawozdanie z przemówienia Vandervelde'go i dodaje, że przemówienie to spowoduje duży oddźwięk w świecie, ze względu na to, że Vandervelde jest nietylko jednym z tych, którzy podpisali traktat wersalski, lecz również i przedewszystkiem dlatego, że „jest on prezesem II Międzynarodówki i przemawiał głównie w jej imieniu".

L'Action Française 7.III, uważa w artykule Saint-Brice'a, że przemówienie Vandervelde'go jest starym narowem socjalistycznym wzywania do walki klas, przeniesionym tylko na teren polityki międzynarodowej. Taka metoda przypominania Niemcom, żeby czasami nie przycichli na chwilę w swych rewindykacjach, nie może wyjść na dobre idei pokoju.

Der Tag 7.III. pisze o dyskusji nad polityką zagraniczną obecnego rządu klerykalno - liberalnego w parlamencie belgijskim, w której Vandervelde oporwiedział się za rewizją traktatów oraz za wypowiedzeniem układu wojskowego z Francją.

Dziennik podnosi, że do oświadczeń rewizyjnych Vandervelde'go należy przywiązywać pewne praktyczne znaczenie, gdyż — wobec oczekiwanego osłabienia partji katolickiej przez flamandzkich nacjonalistów — socjaliści belgijscy mają widoki zostać przy najbliższych wyborach najsilniejszą grupą. Później dopiero będzie można przekonać się, czy Vandervelde pozostanie wierny obecnym swoim przekonaniom, które głównie są obliczone na pozyskanie wyborców. Nie można było silniej opowiedzieć się za tezą rewizyjną, a przedewszystkiem za wypowiedzeniem układu wojskowego z Francją, którego obronę przez Hymansa lewica niemiecka tak gorąco oklaskawała, przez przywódcę, który napewno spodziewa się wkrótce zostać ministrem spraw zagranicznych.

Z jednego ustępu przemówienia Vandervelde'go okazuje się, że to jego wystąpienie było ogniwem w akcji ofensywnej II Międzynarodówki, mającej na celu odsiecz dla socjaldemokracji niemieckiej. Mówił on mianowicie, że położenie socjaldemokracji wobec budżetu wojskowego Niemiec jest b. ciężkie, gdyż odrzucenie tego budżetu groziłoby niebezpieczeństwem powołania rządu prawicowego w Niemczech. W ten sposób socjaliści niemieccy otrzymali pomoc, która w obecnem położeniu może dla nich być tylko przyjemną.

Dziennik podnosi, że w związku z tą mową Vandervelde'go należy przypomnieć inne epizody, które dowodzą, że socjaldemokracja niemiecka znajduje się w więzach sugestyj zewnętrznych, a których epilogiem są tylko katastrofy i rozczarowania, dotykające cały naród niemiecki. W czasie wojny światowej socjaliści niemieccy mieli łączność z socjalistami państw sprzymierzonych przez Szwecję i Holandję, która natychmiast urwała się, gdy druga strona osiągnęła swój cel zapomocą tego manewru usypiającego. Teraz zaś ma być na nowo obudzona wiara w siłę Międzynarodówki. Nie musiał powiedzieć dopiero Vandervelde, że poza granicami Niemiec żywią najżywsze zainteresowanie w tem, aby popierać socjaldemokrację niemiecką, będącą ostoją niemieckiej słabości, tembardziej, że jej upadek nie mógłby pozostać bez wpływu na partje socjalistyczne zagraniczne.

FRANCJA A NIEMCY.

L'Ere Nouvelle 5.III, zamieszcza list Arnolda Rechberga, omawiający projekt sojuszu wojskowego niemiecko - francuskiego, którego celem byłoby zażegnanie niebezpieczeństwa sojuszu niemiecko - sowieckiego. Dziennik podaje treść tego listu na odpowiedzialność autora.

Niemiecko - francuski sojusz wojskowy polegałby — wg. Rechberga — na wzajemnej gwarancji obrony granic tych państw przeciw atakom trzeciego mocarstwa. Pomiędzy armją francuską i niemiecką byłaby utrzymana proporcja w stosunku 5 do 3. Obydwie armie miałyby wspólne dowództwo, składające się z Francuzów i Niemców. Armja belgijska dołączyłaby się do tak powstałej francusko - niemieckiej siły zbrojnej. Co do armji polskiej, to możnaby ją również włączyć, lecz przedtem musianoby podpisać niemiecko - polski układ co do „korytarza" i Wisły. Wielką Brytanję możnaby też zaprosić ewentualnie. Cały ten sojusz nosiłby charakter defensywny. Dalej Rechberg podnosi dobroczynne skutki wymienionego sojuszu i dodaje, że podobny sojusz między Francją i Prusami został przeprowadzony przez Bismarcka i dał jaknajlepsze wyniki, mimo wyraźnego antagonizmu, panującego między Bawarczykami i Prusakami. W d. c. Rechberg podkreśla, że jego plan złagodziłby myśl niemiecką o odwecie za traktat wersalski, który przez ograniczenia nałożone na armję niemiecką postawił ją w sytuacji rycerza, któremu odebrali szablę raz na zawsze. Rzecz prosta, że sytuacja ta musi obrażać poczucie honoru niemieckiego narodu. Francusko - niemiecki sojusz militarny na wyżej wymienionych warunkach, zrehabilitowałby — zdaniem Rechberga — honor niemieckiej armji, co odczułby cały naród Rzeszy, nie wyłączając sfer robotniczych.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Der Tag 7.III, zamieszcza artykuł Freytagh-Loringhovena o nowych posunięciach w polityce zagranicznej, jak rokowania francusko - niemieckie, odnowienie traktatu berlińskiego i przystąpienie Francji i Włoch do układu morskiego, które skłaniają autora do postawienia pytania, czy chodzi tutaj o nowe ugrupowanie sił.

Autor omawia poszczególne kwestje, i podkreśla, że Francja i Anglja nie poprą dążeń niemieckich i Niemcy mogą osiągnąć swoje cele jedynie przez utworzenie bloku państw rewizjonistycznych.

AUSTRJA A NIEMCY.

Journal des Débats 5.III, pisze z powodu wizyty dr. Curtiusa w Wiedniu, że nosi ona charakter mieszany dyskrecji politycznej, i afiszowanej intymności. Ze względów tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, unikają Niemcy i Austrjacy zwracania uwagi na

kwestję „Anschlussu". W Berlinie, gdzie rząd dąży z wytrwałością do rewizji traktatów, obawiają się wywołania sprzeciwu. Propagatorzy „Anschlussu" wolą przygotowywać go w cichości przez ujednostajnienie instytucyj i ustawodawstwa obydwóch krajów i przez stworzenie przyjaznej atmosfery. Mylnem byłoby, więc, sądzić, że myśl „Anschlussu" została zarzucona, — przeciwnie, odpowiedzialne czynniki nie powinny o tem zapominać, gdyż pochłonięcie Austrji przez Niemcy wstrząsnęłoby Europą.

POROZUMIENIE MORSKIE.

The New York Herald 7.III pisze, że zwłoka w opublikowaniu morskiej ugody francusko - włoskiej została odroczona do poniedziałku. We francuskich kołach politycznych przypuszczają, że ugoda ta natrafiła na pewne trudności w Tokio i w Waszyngtonie. Z wynurzeń Brianda, Tyrell'a oraz ambasadora francuskiego w Londynie można przypuszczać, że pomiędzy Londynem a Paryżem mogły również powstać pewne trudności. Waszyngton jakoby nie zgadza się na redukcję tonnażu pancerników, przyjętą przez Francję i Włochy. Japonja zaś ma objekcje co do podwyższenia tonnażu łodzi podwodnych przez Francję. Podpisanie porozumienia ma nastąpić dopiero w dwa tygodnie po opublikowaniu tekstu. Ceremonja ta ma odbyć się w Londynie,, dokąd Briand przybędzie osobiście.

The Chicago Daily Tribune 5.III donosi, że w rezultacie zawarcia ugody morskiej pomiędzy Francją a Włochami grupa Morgana gotowa jest przeprowadzić pożyczkę dla Włoch na rynku amerykańskim w wysokości 3 miljardów dolarów. Dotychczas niema jeszcze żadnych formalnych zobowiązań ze strony bankierów wobec rządu włoskiego co do pożyczki istnieje natomiast oświadczenie rządów brytyjskiego i francuskiego, iż nie będą one przeciwne udzieleniu Włochom prywatnej pożyczki i że nawet pożyczkę tę poprą. Francja ma wziąć pierwszy udział w tej pożyczce. Bankierzy francuscy wskazują jednak na tę okoliczność, że pożyczka może mieć słabe powodzenie na rynku francuskim z powodu opozycji radykałów i socjalistów, którzy przeciwni są wzmacniania w ten sposób rządu faszystowskiego. Grupa Morgana nalega jednak, by Francja wzięła przynajmniej minimalny udział w pożyczce ze względu na zabezpieczenie politycznej stabilizacji. Na tej właśnie podstawie toczą się obecnie rokowania o pożyczkę włoską.

KONFERENCJA AGRARNA.

The Manchester Guardian 7.III. Korespondent z Paryża pisze, iż wg. dobrze poinformowanych kół nie ujawniono w raporcie oficjalnym konferencji agrarnej w Paryżu nadwyżki zboża, posiadanej przez państwa Europy Wschodniej i Centralnej, ponieważ nadwyżka ta jest bardzo mała. Nadwyżka pszenicy, żyta, jęczmienia i kukurydzy we wszystkich tych państwach wynosi zaledwie 800.000 metrów sześciennych. Nadwyżka pszenicy wynosi zaledwie 200 do 250 tys. metrów sześciennych, co stanowi nikły procent ogólnej produkcji światowej. Państwa naddunajskie miały zażądać dla swej pszenicy ceny wyższej o 25 procent od ceny na rynku światowym.

POROZUMIENIE ANGLO - HINDUSKIE.

News Chronicle 6.III, omawiając w art. wst. porozumienie zawarte z Gandhim, określa je jako ustępstwo z obu stron na rzecz zdrowego rozsądku.

The Daily Herald 6.III, wyraża zadowolenie w art. wst. z powodu zawieszenia broni, zawartego pomiędzy Gandhim a lordem Irwin'em, podkreślając, że będzie ono miało dobre skutki tak dla Indyj jak dla W. Brytanji, która bardzo wiele ucierpiała z powodu bojkotu. Autor spodziewa się ożywienia handlu z Indjami i zaznacza, że teraz muszą odegrać swoją rolę kupcy i przemysłowcy brytyjscy.

The Daily Mail 7.III, występuje w art. wst. przeciwko lordowi Irwin'owi, którego atakuje za słabość w załatwieniu kwestji indyjskiej i za zbyt duże ustępstwa poczynione Gandhiemu. Ustępstwa te, zdaniem autora, posłużą jako podsawa do dalszych wygórowanych żądań. Rokowania prowadzone przez Gandhiego miały na celu skompromitowanie wice-króla i zadanie poważnego ciosu prestiżowi. W. Brytanji w Indjach. Autor przewiduje, że w kraju powstaną nowe zaburzenia po wypuszczeniu z więzienia 20.000 agitatorów. Dziennik nazywa Irwin'a hinduskim Kiereńskim i zaznacza, że żaden europejski mąż stanu nie pertraktowałby w ten sposób z takim podżegaczem jak Gandhi.

The Daily Telegraph 6.III, określa w art. wst. porozumienie z Gandhim jako zawieszenie broni o wątpliwej wartości, że prestige W. Brytanji przez ten akt został obniżony — pisze autor — jest rzeczą widoczną. Stosunki handlowe z Indjami będą zależały od ducha, w jakim będzie wykonana klauzula o bojkocie. Gandhi i jego sprzymierzeńcy mają powód do zadowolenia — konkluduje autor.

The Daily Mail 6.III, wyraża w art. wst. niezadowolenie z umowy zawartej z Gandhim i pisze, że polityką konserwatystów winno być dążenie do osiągnięcia porozumienia z książętami hinduskimi.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Prasa niemiecka z 7.III, podaje wiadomość o złożeniu listów uwierzytelniających Przezydentowi Rzeczypospolitej przez nowego posła niemieckiego Moltkego — bez komentarzy.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Berliner Tageblatt 7.III. Mac-Donald und Gandhi.
Völkischer Beobachter 7.III. Schachts Abrechnung mit dem Tributsystem.
Vorwärts 8.III. R. Abramowitsch. Meine Reise nach Moskau.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.